Rok XXII. We Lwowie, dnia 22. maja 1914. Nr. 21.

Gazeta Kościelna

Przedpłata: roczna . . 11 Kor.
półroczna . 6 „
kwartalna . 3 „
Rękopisów, przyjętych do druku, Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIECONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi każdego piątku.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Ks. Dr. A. Pechnik, Sykstuska 64.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 30 hal. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Odnowienie przymierza Chrztu św.

Ostatni numer kurendy przynosi List Pasterski J. E. X. Arcybiskupa Bilczewskiego do duchowieństwa i do wiernych swojej archidyecezyi, w którym nakazuje w uroczystość św. Trócy odnawiać odtąd co roku przyrzeczenia, złożone w imieniu naszem przez rodziców chrzestnych przy Chrzcie. Jest to wyrzekanie się ducha złego, wszystkich spraw jego i pychy jego, a wyznanie wiary w Boga Ojca Wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemi, w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego Pana naszego, w Ducha św., święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczanie, ciała zmartwychwstanie, i żywot wieczny. „Pragnie Ojciec św. — czytamy w Liście X. Arcybiskupa — aby wspólnie i uroczyście wszyscy katolicy odnawiali te przyrzeczenia w dzień Trójcy św.“, „pragnienie zaś Namiestnika Chrystusowego jest dla mnie zawsze świętym rozkazem“.

List pasterski tłumaczy obszernie, jakie jest znaczenie tego zarządzenia i dlaczego przeznacza na ten akt uroczystość św. Trójcy.

List pasterski tłumaczy, że wyrzekanie zlę ducha złego jest odrzekaniem się hańby, odrzekaniem się kłamstwa, podłości, odrzekaniem się przekleństwa wiecznego, wyznanie zaś wiary oznacza, iż zwracamy się do wszystkiego, co wielkie, co prawda, co dobre, co piękne, co Boże. Odnawianie przyrzeczeń, złożonych niegdyś w imieniu naszem na Chrzcie św., będzie środkiem nowym, nowym rynsztunkiem duchownym, który, można ufać, będzie przy łasce Bożej wielką pomocą w utrwaleniu w nas wszystkich przywiązania do Kościoła św. „Trzeba — pisze X. Arcybiskup — aby także dorośli, którzy już obejmują całą treść i całe znaczenie tego ślubowania na wierność Chrystusowi, jak najczęściej je powtarzali“, albowiem „wiele niebezpieczeństw grozi naszej wierze św“.

Istnieje niebezpieczeństwo utraty wiary: chociaż bowiem „ogromna większość naszego ludu jest jeszcze pszeniczką złotą, chylącą swe kłosy pełne wiary z pokorą przed powagą Kościoła św., ale sporo jest też już kąkolu i kłosów pustych, które obsiadła śnieć obojętności, powątpiewania religijnego, nawet niewiary“. List pasterski podaje nawet niektóre fakty konkretne, które wskazują w sposób oczywisty na istniejące niebezpieczeństwo utraty wiary i na potrzebę jej umocnienia; wskazuje między innemi na znany a niedawny wiec w kraju, na którym nasi chłopi i robotnicy zarazem z socyalistami i żydami duchowieństwu i Kościołowi „hańbowali“, zwraca uwagę że nikt nie podniósł protestu, gdy na tym wiecu mówiono o utworzeniu polskiego Kościoła niezawisłego czyli polskiego kościoła schizmatyckiego, że stało się tak, bo jest wielu niewierzących, sprzedajnych pismaków i polityków, którzy nazywają się poblicznie katolikami, za plecami jednak ludu zmawiają się z heretykami, z wrogami religii katolickiej i narodu.

Osobno wspomina List pasterski o Adwentystach, którzy przyszli ze Ślązka pruskiego i czas jakiś prubowali działać we Lwowie, obecnie zaś działają między katolikami na Bukowinie. Sekciarze ci każą się drugi raz chrzcić, każą święcić sobotę razem z żydami, mówią o blizkim końcu świata i o blizkim sądzie ostatecnym. X. Arcybiskup wzywa katolików bukowińskich, aby odepchnęli od siebie tego rodzaju fałszywych apostołów.

Wobec tych i tym podobnych niebezpieczeństw należy umacniać wiarę między nami, a środkiem do tego ma być między innemi także odnawianie przyrzeczeń na Chrzcie złożonych.

Aktu tego ma się dokonywać odtąd co roku w niedzielę Trójcy św., bo dzień ten jest dla takiej uroczystości jak najbardziej stosownym. Odnowienie przymierza Chrztu św. jest przecież przedewszystkiem aktem wyznania wiary w Trójcę św., jest aktem złożenia Jej czci najgłębszej i dlatego uroczystość św. Trójcy nadaje się do złożenia tego aktu jak najbardziej. Przytem w uroczystyść św. Trójcy bywa u nas wiele odpustów po kościołach, bywa uroczy-

ste wystawienie Najśw. Sakramentu, to i odnowienie przymierza Chrztu nie będzie wielką nowością. Ci, co będą w tym dniu po spowiedzi, przyjmą Komunię św. i pomodlą się na intencyę Kościoła, mogą z nadania Ojca św. dostąpić wszędzie odpustu zupełnego.

Chce nadto X. Arcybiskup, aby przymierze to odnawiano także w dniu pierwszej uroczystej Komunii św. i w dniu przyjmowania sakramentu Bierzmowania, aby ono miało miejsce także po odległych kościółkach wiosek inkorporowanych.

Taka jest treść Listu pasterskiego.

Widzimy, że motywem świeżego zarządzenia X. Arcybiskupa jest chęć umocnienia wiary w narodzie i przywiązania do Kościoła katolickiego. Naród nasz wychował się w tradycyi katolickiej, wszedł w rodzinę narodów europejskich dopiero wówczas, gdy stał się katolickim, Kościół katolicki urabiał duszę jego i splótł się z jego dziejami, ten Kościół tedy winien nam być drogim także dzisiaj. „Wiara katolicka — czytamy we wstępie Listu — była magnesem mistycznym, który dziatki szczepów zgromadził dokoła siebie, złączył, skupił w chrześcijańskie państwo, dla wspólnego wielkiego celu ziemskiego i wiecznego. Wdzięczny też Kościołowi naród za uszlachetnienie swoje, za kulturę i cnotę obywatelską, za wielkość swą polityczną i znaczenie wśród ludów chrześcijańskich, nazwał się w szlachetnej swej dumie wiarą“.

Akt sam odnowienia przyrzeczeń złożonych na Chrzcie św., jest tylko aktem publicznego wyznania wiary. We Francyi, w szczególności w samym Paryżu, jest zwyczaj, że w trzy ostatnie dni Wielkiego tygodnia są konferencye dla panów, dla mężczyzn w ogólności, a w Wielką niedzielę, w niedzielę wielkanocną, przystępują wszyscy wspólnie do Komunii św., po wspólnej zaś Komunii św. wszyscy odmawiają głośno i razem Wierzę w Boga. Ta chwila głośnego i publicznego wyznania wiary katolickiej w prastarej katedrze paryskiej Notre Dame ma czynić na wszystkich wielkie wrażenie, jest ona jednak budującą i umacniającą przedewszystkiem dla samych uczestników, dla tych, co to wyznanie publicznie właśnie składają. Podobnię aktem głośnego i publicznego wyznania wiary katolickiej, mogącym umocnić świadomość i wiarę katolicką, będzie też odnowienie przymierza Chrztu św. Odnowienie to będzie przypomieniem Chrztu św., oddania się przez Kościół Bogu w opiekę i na służbę Jego, uznania swej zupełnej przynależności do Boga, a przypominanie takiej chwili ma w Kościele tradycyę bardzo dawną, sięga bowiem, jak wskazuje List pasterski, czasów jeszcze męczeństw, tj. pierwszych wieków Kościoła i chrześcijaństwa.

Czytamy w instrukcyi, wydanej przy tej sposobności i w tej sprawie do duchowieństwa: „W parafiach niemieckich należy przymierze Chrztu św. odnowić w języku niemieckim, w parafiach węgierskich w języku węgierskim, w parafiach mieszanych w języku obu narodowości, aby w ten sposób nikt od tej świętej praktyki nie był wyłączony i nikt nie czuł się pokrzywdzonym.

Zwracam uwagę na ten ustęp, świadczy on bowiem bardzo wymownie o poszanowaniu dla rozmaitych narodowości i ich mowy. Władza nasza kościelna nakazuje używać w kościele nawet języka węgierskiego, nakazuje przemawiać w parafiach pod względem języka i narodowości mieszanych w obydwu językach. Niech dojdzie wiadomość o tem do pewnych kół duchowieństwa niemieckiego na Śląsku i w Prusach i niechaj idąc za przykładem Arcybiskupa lwowskiego szanują polską mowę i narodowość swoich parafian polskich, niech mówią po kościołach i szkołach do tamtejszego ludu polskiego po polsku.

Jeszcze jedna uwaga, ale ta już dla nas.

Nowe zarządzenie X. Arcybiskupa przyczyni znów cośkolwiek zajęcia w duszpasterstwie i będzie jednym więcej ze środków do utrzymania w parafiach naszych wiary nadprzyrodzonej i nadprzyrodzonego życia. Tych środków nie będzie z pewnością nigdy zawiele i przyszłość wskaże ich może jeszcze więcej. Posługa nasza będzie dla sprawy Bożej i dla sprawy zbawienia dusz ludzkich i dlatego czas wszelki, jakiego będzie wymagała ta posługa, będzie dobrze użyty.

Starając się jednak o życie nadprzyrodzone parafian naszych, nie wolno nam nigdy spuszczać z oka, że powodzenie w pracy duchownej w czasach naszych jest zawisłe w znacznej mierze od skutecznej pracy na polu gospodarczem i oświatowem wśród ludu. Ta praca doczesna wśród warstw ludowych jest nieraz trudniejsza, niż praca w samym kościele, naraża niejednokrotnie na zawody, straty i nieprzyjemności, jest jednak konieczną i bez takiej pracy nie dałoby się utrzymać na dłuższą metę naszego wpływu i wpływu kościoła. JE. X. Arcybiskup niejednokrotnie też do takiej pracy duchowieństwo swoje publicznie i prywatnie zachęcał i ciągle zachęca.

Niniejszy List pasterski, choć o tej pracy doczesnej dla parafian nie wspomina, niech jednak starczy za przypomnienie i zachętę, abyśmy pracując w kościele i w szkole, pracowali również na polu gospodarczem i narodowem. Należy nam być i współdziałać wszędzie, gdzie idzie o dobro parafian naszych i dbając o ich duszę, nie zapominać też nigdy także o innych ich potrzebach.

Zbliżenie się księży do siebie i wzajemne łączenie się nasze niechaj właśnie posłuży nam za środek, aby tem skuteczniej pracować tak w kościele, jak i poza kościołem.

Sz.

Historya religii a religia objawiona.

Uwagi ogólne.

(Ciąg dalszy).

Wspominaliśmy przy sądzie Ozyrysa, jak w starożytnym Egipcie magia przygniotła nawet najczystsze wyobrażenia religijne i moralne i że ta magia z natury swojej musiała oddziaływać niekorzystnie zarówno na religię jak i na moralność. Wiemy, że starożytny Egipt czcił faraona za boga i że oddawanie czci boskiej władcom należało do rzeczy dość powszechnych, choć ten kult człowieka za boga wydaje się nam dzisiaj czemś niesłychanie rażącem. Widzieliśmy dalej, że dzieło takiego człowieka jak Buddha, było bardzo jednostronne i kruche i nie mogło się utrzymać czas dłuższy w czystości, że filozofia religijna indyjska w sposób dziwny poplątała prawdę z błędem, że zawierała mnóstwo sprzeczności i niejasności, choć wysilała się bardzo, aby zdobyć prawdę religijną i objawić ją ludziom. Wiemy także, że i kulty wschodnie i taj-

ne religie, choć zajmowały się szczerze sprawą duszy i jej zbawienia, nie umiały znaleść drogi środkowej między wymaganiami rozumu a ascezą, że nie umiały ująć prawd wiary w jakieś credo, ani narzucić ich umysłom ludzi że przedstawiały duże braki i niedostatki.

Religiom pogańskim brakowało autorytetu, pewności. Niezawodnie, i one prowadziły duszę do celu właściwego i podawały jej pewne prawdy, ale kto mógł zaręczyć, że ta lub inna nauka jest prawdziwe, że środki, jakie one wskazywały, prowadzą rzeczywiście do celu? Wszystkie religie w okresie synkretyzmu godziły się z kultem cesarzy i Romy, czy jednak stąd wynikało, że kult ten jest usprawiedliwiony? Ale kto mógł się przeciwstawić powadze państwa, kto mógł mu się oprzeć, gdy ono nakazało czcić władców? Kto mógł wystąpić z energią przeciw pewnym występkom, napiętnować pewne uczynki jako grzech? Kto mógł głos zabrać w kwestyach wątpliwych a palących duszę i roztrzygnąć dla wszystkich, że mają wierzyć tak a tak?

Istniały wprawdzie szkoły filozoficzne, istniały kolegia kapłańskie, które mogły zabierać głos w rozmaitych sprawach i zabierały go rzeczywiście — z pewnością dzięki ich pracy zarówno wyobrażenia religijne jak moralne rozwijały się i uszlachetniały — czy jednak w epoce przyjścia Chrystusa nie odczuwano potrzeby jakiegoś zbawiciela, czy nie czepiano się z upragnieniem rozmaitych misteryów, i czy ten stan umysłów nie dowodził, że ani szkoły filozoficzne ani kolegia kapłańskie religii uprawnionych nie były w stanie zadowolić serc ludzkich, ani uzdrowić kultów?

Objawienie było potrzebne już z tej przyczyny, aby stworzyć w rzeczach wiary autorytet i pewność, aby w sposób stanowczy odróżnić prawdę od błędu, aby wskazać ludziom cel ich najwyższy i środki, któreby ich nieomylnie mogły doprowadzić do tego celu. Historya religii wykazuje, że objawienie Boże było konieczne — mówimy tu o konieczności tylko moralnej — a nie stoi temu wcale na przeszkodzie twierdzenie, że każdy człowiek może się zbawić w religii każdej. P. Bóg rzeczywiście dopomaga łaską swoją duszom poszczególnym, aby mogły się zbawić i w pogaństwie, równocześnie jednak żąda, aby głoszona była Ewangelia po całym świecie i aby wszyscy wstępowali do Kościoła, jaki Jezus założył. Ekonomia Boża inną jest względem jednostek, a inną względem ludzkości.

Trzeba uważać za rzecz pewną — mówił Pius IX[1]) że ci, co nie znają religii prawdziwej i poznać jej nie mogą, nie ponoszą stąd żadnej winy w oczach P. Boga, a któż będzie tak zuchwałym i zechce określić granice tej niewiadomości, uwzględniając właściwości rozmaitych narodów, krajów, umysłów i wielu innych czynników? Oto nauka papieża odnośnie do zbawienia jednostek. Ale ten sam papież wyraża też słowa takie: „Jest dogmatem, że poza rzymskim Kościołem apostolskim nikt nie może być zbawionym, że Kościół ten jest jedyną arką zbawienia i jeśli kto do tej arki nie wstąpi, zginie". Tak naucza Kościół, mając na uwadze społeczność ludzką, ogół. Wszyscy mają obowiązek przyjąć Ewangelię i wstąpić do Kościoła katolickiego, jeśli nie czynem, to przynajmniej sercem, pragnieniem rzeczywistem, choć co do formy może tylko domyślnem (implicite). Nauka Kościoła jest w tym względzie jasna i każdy może ją zrozumieć bez trudności.

Kościół jest stróżem nieomylnym nauki i łask, jakie podał P. Jezus dla zbawienia całego rodzaju ludzkiego. Chrystus, Syn Boży i człowiek prawdziwy, głosił naukę, jakiej nikt inny nie głosił. Nauka ta prosta i głęboka zarazem, objęła całego człowieka, jego rozum, wolę i serce, objęła człowieka jako jednostkę i jako członka społeczeństwa, zajęła się przedewszystkiem duszą indywidualną, ale nie odmówiła słusznych praw także ciału, sławiła cnotę, a jarzmo, jakiem jest życie uczciwe i pobożne, nazywała słodkiem. Nauka ta błogosławiła w pierwszym rzędzie maluczkich i nieszczęśliwych, nie odpychała jednak żadnego bogacza, żadnego pana, nie uznawała też różnicy między żydem a nieżydem, między Grekiem a barbarzyńcą. Takiej nauki drugiej w świecie nie było, raz tylko w historyi była ogłoszona przez Jezusa z Nazaretu, przez — jak Go nazywano — Syna cieśli.

Z tą nauką szło w parze nadzwyczajne życie Chrystusa: jakaś nadzwyczajna prostota i uczynność, przystępność i dobroć, a z drugiej strony powaga wielka, majestat i świadomość pochodzenia nadprzyrodzonego. Ten Chrystus nie uczył się u sławnych mistrzów, jak Apolloniusz z Tyany, a jednak zadziwiał wszystkich mądrością, nie pragnął wielkości, a jednak nad wszystkimi górował i panował. Jakaś moc nadnaturalna szła od Niego, uzdrawiając chorych, umarłych wskrzeszając. Chrystus czynił cuda, aby stwierdzić, że może grzechy odpuszczać, że zstąpił z nieba, a czynił je bez żadnego wysiłku, bez niepewności.

Pracę swą publiczną zakończył Chrystus męką i śmiercią, ale i z tej męki i z krzyża samego jaka wielkość, jaki majestat biły od Niego! „Wykonało się! — to jedno słowo starczy za tomy całe, za wszystkie dowody. Gdy zbliżała się chwila skonania, Chrystus był świadomym, że spełnił dzieło swoje, przepowiedziane na wieki przedtem przez Proroków, i wykonał wiernie wolę Ojca swego. Proroctwa mesyańskie spełniły się, rodzaj ludzki już odkupiony, już złożona zań ofiara na krzyżu — z całą więc świadomością swojego zadania zawołał: „Wykonało sie". Przyszło później jeszcze zmartwychwstanie i wywyższenie Jezusa Chr. po prawicy Ojca; grób Jego okrył się chwałą, ale dzieło Jego główne, śmierć na Krzyżu, tu się dokonało, a Chrystus był tego świadom. Ta śmierć stała się Źródłem łask sakramentalnych, stała się treścią ofiary mszy św., ta śmierć dała wszystkim podstawę życia nadprzyrodzonego. (C. d. n.)

[1]) Allocutio de rationalismo et indifferentismo z 9 grudnia 1854. (Denzinger. 1647).

Nowa ustawa wojskowa

w zastosowaniu do urzędów parafialnych.

III. Reklamowanie popisowych.

(Ciąg dalszy).

3. Ulgi dla utrzymujących rodzinę (§ 31. u. w.)

W uwzględnieniu stosunków rodzinnych, mają być następujące kategorye obowiązanych do służby wcielone do *rezerwy zapasowej*, względnie do niej przeniesione:

a) jedyny syn ojca niezdolnego do zarobkowania lub w braku syna jedyny zięć, jeżeli stosunki, prawo jego uzasadniające, nie istniały już w czasie jego ożenku;

b) po śmierci ojca jedyny wnuk dziadka, niezdolnego do zarobkowania, lub owdowiałej babki, o ile ci nie mają syna zdolnego do zarobkowania;

c) jedyny brat rodzony lub przyrodni zupełnie osieroconego rodzeństwa, jak również jedyny brat przyrodni rodzeństwa osierociałego po ojcu.

2. Reklamowanym jednakże może być tylko ów jedyny, ślubny i rodzony syn, wnuk, brat lub brat przyrodni, względnie ów jedyny zięć, od którego ulgi zawisło utrzymanie jego rodziców, dziadków lub rodzeństwa, względnie teściów, o ile on ten obowiązek wypełnia.

3. Ulgę tę przyznać należy jedynemu wnukowi, utrzymującemu dziadka lub babkę ze strony matki, także wtedy, jeżeli ojciec jego żyje, lecz małżeństwo jego jest rozwiązane.

4. Nieślubnemu synowi przysługuje to samo dobrodziejstwo, jeżeli od niego zawisło utrzymanie jego rodzonej matki, jego niezdolnego do zarobkowania dziadka ze strony matki, lub jego zupełnie osieroconego rodzeństwa, jeżeli on obowiązek ten rzeczywiście wypełnia.

5. Jako niezdolnych do zarobkowania należy też uważać: ojca, dziadka, względnie teścia, po przekroczonym 65. roku życia.

6. Przy warunkach wyszczególnionych przy punkcie 2. traktowany będzie równorzędnie z jedynym synem, wnukiem lub bratem, względnie zięciem, ten, którego jedyny brat, reszta braci lub bracia przyrodni, względnie szwagrowie:

a) znajdują się w normalnej lub za karę przedłużonej czynnej służbie wojskowej, albo w myśl §. 43. punkt 2. i §. 44. p. 2. do pełnienia wyjątkowej służby czynnej powołani zostali;

b) odbywają dobrowolnie dalszą służbę prezencyjną jako podoficerowie;

c) nie ukończyli 19 lat, lub

d) z powodu nieuleczalnych umysłowych lub cielesnych ułomności nie są zdolni do jakiegokolwiek zarobkowania.

Do powyższego tekstu ustawy dodają przepisy wykonawcze następujące wyjaśnienia i zastrzeżenia (§. 110):

6. Niezdolność do zarobkowania dotyczących członków rodziny musi wykluczać ich uzdolnienie do zarobku zawodowego lub w ogóle *zarobku, przez który mogliby zapewnić sobie i pozostałym członkom rodziny utrzymanie odpowiadające danym stosunkom.*

Wady moralne, podobnie jak i stan inwalidów wojskowych, nie uzasadniają niezdolności do zarobkowania w znaczeniu powyższem.

7. Z niezdolności zarobkowej odnośnych członków rodziny nie można jednak wywodzić prawa do ulgi, jeżeli posiadłość lub zarobek rodziny jest tej miary i jakości, iż także bez reklamowanego wystarcza na utrzymanie rodziny. Wypadki takie zachodzą np., gdy posiadłość gruntowa lub przemysł mogą być wydzierżawione lub prowadzone przy pomocy najemnych sił roboczych, a zmiana taka nie narusza możności utrzymania rodziny bez współudziału reklamowanego, albo gdy część domu, zbyteczna dla rodziny, może być spożytkowana w drodze najmu, a osiągnięty czysty dochód zapewnia utrzymanie rodziny także bez współudziału reklamowanego. Przy ocenianiu stosunków dochodowych rodziny należy uwzględnić w odpowiedni sposób podatki, dodatki gminne i tp., oraz ciężary wpisane hipotecznie a ciążące na posiadłości od dłuższego czasu.

8. Jeżeli osoba, na której korzyść wniesiono reklamacyę (reklamant), jest wprawdzie jeszcze zdolna do *kierownictwa* lub nadzoru nad prowadzeniem przemysłu gospodarstwa rolnego i tp., lecz nie nadaje się do tego, aby mogła przykładać się do pracy osobiście albo utrzymać siebie i członków rodziny z zarobku ubocznego, wówczas przyjąć można istnienie odnośnego prawa do ulgi, gdyby zmiana w prowadzeniu przemysłu lub gospodarstwa rolnego i td. przez wydzierżawienie, wynajęcie, użycie najemnych sił roboczych albo w inny sposób wykluczała możność dostarczenia utrzymania życiowego, odpowiadającego danym stosunkom.

9. Wiek owdowiałej matki, babki lub teściowej i osieroconego rodzeństwa żeńskiego, oraz stan ich zdrowia, nie wchodzi w rachubę. Natomiast ważne jest pytanie, czy tacy reklamanci mogą pod względem utrzymania obejść się bez pomocy reklamowanego, nie doznając zagrożenia swej egzystencyi, a zatem, czy ich utrzymanie życiowe jest w danym razie zabezpieczone przez posiadłość lub w ogóle bez współudziału reklamowanego.

10. Zupełne ubóstwo rodziny nie jest wymagane do uzyskania ulgi. Okoliczność, iż reklamant korzysta z poborów zaopatrzenia (emerytury, renty i td.), wyklucza prawo do ulgi tylko wtedy, gdy utrzymanie rodziny jest przez to zapewnione według stosunków miejscowych także bez reklamowania.

11. Wspólność miejsca zamieszkania reklamowanego i wspieranych przez niego członków rodziny nie jest wymagana. Natomiast jednak potrzeba, aby reklamowany dostarczał pomocy rzeczywiście i w stosunkowo dostatecznej mierze.

12. Obce obywatelstwo reklamanta nie stanowi samo przez się przeszkody dla przyznania ulgi; rozstrzygnienie odnośne jest jednak zastrzeżone politycznej władzy krajowej.

13. Jeżeli w celu utrzymania ojca reklamowano jego syna ślubnego, wówczas nie wchodzi w rachubę istniejący ewentualnie nieślubny syn matki (pasierb tego ojca).

14. Prawo do ulgi na korzyść matki syna nieślubnego, która w międzyczasie wyszła za mąż, albo matki syna ślubnego lub nieślubnego, która weszła w ponowny związek małżeński, istnieje, jeżeli przy dopełnieniu wszystkich innych warunków małżonek, obowiązany do wspierania matki, jest niezdolny do zarobkowania i nie posiada z poprzedniego małżeństwa syna, który mógłby wchodzić w rachubę pod względem utrzymywania go.

15. W razie sądowego rozwodu lub rozdziału małżeństwa nie ma matka, dopóki jej rozwiedziony (separowany) małżonek żyje, prawa do ulgi dla syna, pochodzącego z tego małżeństwa.

16. Nie mają prawa do ulgi: pasierbi co do tego z rodziców, z którymi są jedynie spowinowaceni, tudzież synowie przybrani (adoptowani) i wzięci na wychowanie

a wreszcie bracia stryjeczni i cioteczni, tj. tacy, którzy nie mają wspólnych rodziców.

Na korzyść tego samego reklamanta można przyznać ulgę na tęn sam okres czasu tylko jednemu, obowiązanemu do służby wojskowej.

18. Jeżeli z dwóch obowiązanych do służby wojskowej, którzy przychodzą jednocześnie do poboru a są obowiązani do utrzymywania reklamanta, reklamowano jednego (przyczem służy prawo wyboru), wówczas można przy poborze orzec o prawie do ulgi tylko wtedy, gdy drugi popisowy zostanie asenterowany, albo gdy jego niezdolność do zarobkowania jest stwierdzona.

19. Jeżeli prawo do ulgi dla obowiązanego do służby wojskowej, jako jedynej podpory rodziców lub krewnych potrzebujących pomocy, podniesiono z tego powodu, iż *inna osoba, obowiązana do wspierania ich, uchyla* się od tego obowiązku albo od sposobności do wypełnienia go przez przesiedlenie się do innych miejsc, przez wychodźctwo, założenie własnego gospodarstwa domowego albo w jakikolwiek inny sposób, wówczas nie należy uważać prawa do ulgi za uzasadnione.

20. Jeżeli reklamacya dotyczy obowiązanego do służby wojskowej, który miałby także prawo domagania się ulgi w dopełnieniu obowiązku służbowego z innego tytułu, wówczas nie można odrzucić reklamacyi z powyższego (§. 19) powodu.

21. Jeżeli dwóch lub więcej członków rodziny reklamanta, którzy byliby obowiązani do wspomagania go, należy już do wojska wspólnego lub obrony krajowej, wówczas może reklamant w razie istnienia odnośnego warunku domagać się wedle wyboru swego ulgi dla jednego z nich.

C. d. n.

Z Rzymu.

(Nowi kardynałowie. Integraliści, włoscy.)

Z ogłoszeniem terminu długo oczekiwanego Konsystorza podano też do wiadomości nazwiska dygnitarzy kościelnych, którzy przyobleką purpurę. Włochów te nazwiska nie bardzo zadowalają: na trzynastu nowych kardynałów tylko 5 Włochów. A Włosi są pod tym względem zazdrośni. Na uczynioną uwagę, że przecież Kościół nie jest włoski, lecz powszechny, słyszy się odpowiedź: tak, ale czemu Opatrzność Rzym ustanowiła stolicą Kościoła, nie np. Warszawę? Jak na to odpowiedzieć?

Prałaci rzymscy, którzy zostaną kardynałami kuryalnymi, to ludzie wybitni, mający za sobą długie lata pracy w Kuryi i to pracy bardzo wydajnej.

Arcyb. Serafini, Benedyktyn, był przez czas niedługi arcyb. w Spoleto, potem delegatem Apost. w Meksyku, od r. 1911 asesorem św. Officyum; mąż wielkiej nauki i budującej pobożności. Monsignor Giustini, dawny profesor prawa w Seminaryum rzymskiem, potem sekretarz Kongr. Biskupów i Zakonników, od r. 1908 sekretarz Kongr. de Sacramentis, którą znakomicie prowadzi, co zresztą kurye biskupie zauważyć musiały, widząc, z jaką szybkością uzyskuje się dziś np. dyspenzy małżeńskie. Monsignor Lega, autor znanych i rozpowszechnionych dzieł z zakresu prawa kanonicznego, które wykładał na rzymskim uniwersytecie św. Apolinarego, od czasu reorganizacyi Roty Rzymskiej dziekan tego najwyższego w Kościele trybunału sądowego. Monsignor Tecchi, asesor Kongr. Konsystoryalnej, prawa ręka Kard. De Lai, który przewodniczy tej Kongregacyi, współpracownik w wielu wielkiej wagi sprawach, których ta kongregacya, zwłaszcza dla kościoła we Włoszech, dokonała, jak reforma seminaryów, opieka duchowna nad wychodźcami i td.

Radość prawdziwą się odczuwa, gdy się jest świadkiem promocyi ludzi, na których znakomitą działalność patrzyło się, gdy byli na niższych stanowiskach i wdzięczność się czuje dla Ojca św., że takich właśnie mężów powołuje do kollegium książąt kościoła.

O nowych kardynałach z poza Rzymu trudno mi pisać. Włoskie pisma tz. integralne uderzyły w wielki dzwon radości z okazyi nominacyi Arb. z Lyonu, Mgra Sevina, uważając go za swojego i głosząc, że przecież w Watykanie zwyciężył kierunek integralny!

Doprawdy, że trudno zrozumieć, czego chcą te pisma integralne. Przebierać między biskupami nawet i jednych uważać za całych, innych za pół-katolików, to chyba stawiać episkopat współczesny na równi z episkopatem z czasów Aryanizmu lub Janzenianizmu. A to już chyba przesada. Zapewne, że modernizm, który pisma integralne chcą zwalczać, głębokie zapuścił korzenie i zwiódł wielu, ale po skutecznej akcyi, jaką podjął przeciw niemu Najwyższy Pasterz, dopatrywać się wszędzie modernizantów, to chyba zadużo. W ostatnich miesiącach wystąpiono silnie przeciw OO. Jezuitom. Florencka Unita Cattolica przyniosła wiadomość, że Towarzystwo Jezusowe przechodzi bardzo poważną kryzys wewnętrzną; że Jezuici północnej i środkowej Europy, modernizujący, mają stanowczych przeciwników w Jezuitach włoskich i hiszpańskich, którzy są ściśle prawowierni; że jenerał OO. Jezuitów Ks. Wernz wahał się między jednym i drugim kierunkiem, że przybył umyślnie do Rzymu niemiecki Jezuita O. Kolb i przeciągnął generała na stronę modernizantów...

Jezuici odpowiedzieli na te oskarżenia w tutejszem Corriere d' Italia, zaprzeczając tym wszystkim pogłoskom, a odpowiedział jeden z najwybitniejszych Jezuitów włoskich. Przyznał, że istnieje różnica zapatrywań na rozmaite kwestye między poszczególnymi członkami licznego zakonu, co zawsze było i będzie, ale o jakimś rozłamie niema mowy, a obwinianie niemal połowy Towarzystwa o modernizantyzm jest ciężką krzywdą dla zakonu.

Zresztą przypisywać O. Wernzowi wahanie się między kierunkiem prawowiernym a modernizującym, temu O. Wernzowi, który przez lat dwadzieścia z górą ucząc prawa kanonicznego na uniwersytecie gregoryańskim, i słowem i pismem uczył posłuszeństwa dla Kościoła, jego głowy, a jak uczył, tego świadkami są tysięcy jego słuchaczy po całym świecie; temu O. Wernzowi, który od lat szeregu jest konsultorem kongregacyi Inkwizycyi, konsystoryalnej, soboru, indeksu, członkiem komisyi przygotowującej nowy kodeks, mężowi, który w centrum życia kościelnego przez lat dziesiątki tak produktywną rozwijał działalność — to chyba nonsens!

KRONIKA KOŚCIELNA.

List Ojca św. do X. biskupa Pelczera. Pismo *Acta Apostolicae Sedis*, organ urzędowy Stolicy św., ogłasza w Nr 6.

z dnia 23 kwietnia b. r. list Ojca św. do X. biskupa przemyskiego, który w przekładzie opiewa: Do Najprzewielebniejszego IMCI księdza Józefa Sebastyana Pelczara, biskupa przemyskiego obrządku łacińskiego, z powodu Jego jubileuszu kapłańskiego i zwołania przezeń Synodu dyecezyalnego. Czcigodny Bracie! Pozdrowienie Ci i błogosławieństwo apostolskie. Wiadomości tyczące się Ciebie, które otrzymujemy, miłe nam są bardzo i sprawiają, że z wielką przychylnością i miłością do Ciebie się zwracamy. Są to wiadomości o tem, że obchodzić masz wkrótce pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa swego i na czas tej rocznicy blizki Synod dyecezyalny zwołałeś. Z tych dwóch, odbyć się mających uroczystości jedna drugą zdobi i jedna drugiej niezwykłego dodaje znaczenia. Nie może zaiste znaleźć się szczytniejszy sposób święcenia tak poważnej rocznicy kapłaństwa na mozolnych spędzonego pracach, nad zaznaczenie jej tak doniosłym czynem gorliwości i pieczołowitości pasterskiej. Co do Nas, wyrażamy Ci radość Naszą z powodu tych obydwu uroczystości i życzymy z serca, by one obydwie Tobie i owieczkom Twoim przyniosły pożytki pożądane i wiele pociech świętych. Jedno i drugie niech Wam zjedna błogosławieństwo apostolskie, którego w zakład najobfitszych łask Bożych i na znak miłości i przychylności Naszej, Tobie Czcigodny Bracie, a zarazem Twemu duchowieństwu i Ludowi najmiłościwiej w Panu udzielamy. Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 12 kwietnia w roku 1914, Pontyfikatu Naszego jedynastym *Pius PP. X.*

Ojciec św. w interesie pokoju. Pisma katolickie doniosły niedawno, że kardynał Merry del Val, sekretarz stanu, przesłał 6 maja telegram do arcybiskupa meksykańskiego z oznajmieniem, że Ojciec św. pragnie gorąco, aby szlachetna inicyatywa trzech republik południowo-amerykańskich przyczyniła się skutecznie do uspokojenia i pomyślności Meksyku, dodał nadto sekretarz stanu, że Ojcu św. będzie bardzo miło, jeśli te jego uczucia i pragnienia będą zakomunikowane prezydentowi i wszystkim wpływowym politykom w Meksyku.

To wystąpienie Stolicy Apostolskiej nie wpłynęło wprawdzie dotąd na uspokojenie w Meksyku, a Stany Zjednoczone prawdopodobnie nie na to rzuciły się na Meksyk, aby się cofnąć na głos choćby jak najbardziej uczciwy i szlachetny. Ale głos ten świadczy raz jeszcze więcej, że Stolicy Apostolskiej nie brak, gdy chodzi o pokój i szczęście wśród ludów chrześcijańskich.

Biskup Likowski u prezydenta pruskiego. Dziennik Poznański doniósł, że ks. biskup Likowski udał się do starszego prezydenta w Poznaniu w sprawie zapowiadanego usunięcia z nauki religii w klasach niższych języka polskiego. Ks. Biskup miał otrzymać od tego prezydenta poznańskiego odpowiedź uspokajającą. W szkole żeńskiej p. Linke ma nadal pozostać na stopniach niższych nauka religii po polsku. W szkołach miejskich ludowych w Poznaniu o tyle tylko zajdzie zmiana, o ile wskutek braku odpowiednich sił nauczycielskich nauka religii będzie musiała odbywać się w języku niemieckim, nie polskim.

Köln. Volkszeitung, która podaje tę wiadomość z Dzien. Pozn., nie dowierza temu. My sami wiemy dobrze, co to znaczy w Poznaniu w szkołach miejskich „brak sił władających dobrze językiem polskim, rozumiemy doskonale, gdzie leży przyczyna tego „braku". Jeżeli jednak X. Biskup Likowski udawał się do starszego prezydenta miasta Poznania, to okazał tem tylko, jak bardzo zależy mu na utrzymaniu nauki religii w jęz. polskim bodaj w tym skromnym zakresie, w jakim istniała dotąd i jakby chciał utrzymać możliwe stosunki z pruskiemi sferami rządzącemi.

Walka z katolicyzmem. Ks. Meszczerskij opowiada w „Graždaninie", że pewien episkop w „Kraju Zachodnim" w celu przeciwdziałania przechodzeniu włościan prawosławnych na katolicyzm polecił wyklinać w Cerkwi odstępców od prawosławia i o rzuceniu klątwy ogłaszać zapomocą pogrzebowego bicia w dzwony.

Rezultat podobnego zarządzenia okazał się zgoła niespodziewany. Zamiast 40 — 50 osób obecnie w eparchji tej przechodzi na katolicyzm kilkuset włościan prawosławnych.

Nadprokurator o katolicyzmie. Nadprokurator synodu Sabler, w raporcie najpoddańszym zaznacza między innemi, iż katolicyzm nie zadawala się dziś już nawracaniem prawosławnych w t. zw. kraju Zachodnim, lecz przeniósł propagadę swoją do serca Rosji, wytwarzając kadry, t. zw. Rosjan-katolików.

Arcybractwo Królowej Korony Polskiej odbyło 10 maja swoje walne zebranie. Zrana odprawiła się dla Bractwa msza św. w katedrze przed obrazem N. Maryi P. Łaskawej, w czasie której wielu z członków przystąpiło do Komunii św., w południe zaś odbyło się walne zebranie w lokalu Czytelni katolickiej. Przewodniczył prezes p. Bolesław Lewicki. Sekretarz zdał sprawozdanie za rok 1912 i 1913, podniósł pracę Towarzystwa św. Stanisława Kostki i św. Salomei, wspomniał i o opiece nad sługami w oddziele św. Jadwigi pod kierunkiem Sióstr Najśł. Serca Jezusowego i o Gospodzie chrześcijańskiej, którą utworzyła p. Łukasiewiczowa. Bractwo zamyśla sprawić do katedry antypedyum na pamiątkę ślubów Jana Kazimierza. Ks. Infułat Lubomęski ustanowił przy Bractwie fundacyę nagród dla sług najpilniejszych. Nad tem sprawozdaniem toczyła się obszerniejsza dyskusya.

Walne zebranie uchwaliło następnie rezolucyę w sprawie wcześniejszego zamykania sklepów w niedziele i święta i w sprawie zamykania szynków od soboty wieczora do poniedziałku zrana. Na zakończenie przemówił bardzo serdecznie ks. Kan. Bilski, jako kurator duchowny Bractwa.

Towarzystwo „swój do swego". Dnia 11 maja zawiązało się na mocy zatwierdzonego już statutu Towarzystwo dla popierania polskiego i chrześcijańskiego przemysłu i handlu w imię zasady „swój do swego" i o ile możności po swoje. Towarzystwo to może już dziś być pewne, że poprą żywo tę akcyę koła narodowej młodzieży akademickiej i że je poprą obywatele bardzo wybitni. Nie ma ono charakteru zaczepnego, ale czysto obronny, nie zamierza nikogo prowokować, ale pragnie dopomódz do wytworzenia polskiego handlu i przemysłu. Rzecz oczywista, że akcyą tą uczują się dotknięci, jeśli się akcya rozwinie i powiedzie, żydzi, którzy skupili w rękach swoich prawie cały nasz handel i przemysł.

Wszystkim wiadomo, że Towarzystwo to będzie miało szalone trudności do pokonania, gdyż w tym względzie gorsze są jeszcze u nas stosunki, niż w Warszawie: gdyby się jednak nic w tej sprawie nie robiło, moglibyśmy pozostać po pewnym czasie istnymi helotami we własnej ojczyźnie.

Ciekawe uwagi na temat „swój do swego i po swoje" przesłał nam pewien ksiądz włoski, Salezyanin, które w numerze już najbliższym pomieścimy.

Ks. kan Sarna na zebraniu organistów. Ostatni numer dwutygodnika organistowskiego Muzyka i Śpiew podaje sprawozdanie z dwu zjazdów organistów, w Przemyślu i Wadowicach. W Wadowicach stawiło się około 200 organistów, nadto wielu księży z delegatem księcia-biskupa krak., ks. prałatem Zającem, który przemówił bardzo serdecznie w czasie obiadu. W Przemyślu wziął udział w obradach organistowskich imieniem X. Biskupa przemyskiego ks. kan. Sarna. Ks. kan. Sarna zabrał głos w dyskusyi, a przemówienie jego zasługuje na uwagę wszystkich księży, podajemy je tu zatem za dwutygodnikiem.

„Przewielebny X. kan. Sarna, jako delegat w dłuższem a bardzo wyczerpującem przemówieniu zaznaczył,

że funkcya organistów nie jest obojętna dla Kościoła, dlatego z tworzącego się ruchu organistów, wobec zrzeszających się około swego komitetu i swej gazetki zawodowej ku podniesieniu swego stanowiska i muzyki świętej, wyraża radość i pragnąłby w tym szeregu widzieć wszystkich, i tych organistów, którzy dotąd z braku widocznie zrozumienia rzeczy nie przyłączyli się. Co do sposobu pisania gazetki zawodowej X. Kan. Delegat wyraża o tyle niezadowolenie Duchowieństwa, że często podawane nadużycia XX. Proboszczów względem organistów nie bywają uzasadnione, radzi przeto, by w przyszłości organiści czujący się być pokrzywdzonymi, odnosili się do Konsystorza przez swój komitet, który najpierw zbada własnemi środkami całą sprawę i zadecyduje, czy sprawa nadaje się do urzędowego dochodzenia. Następnie wyraźnie oświadczył Czcigodny Delegat, że niedola organistów znana jest władzy duchownej i leży jej na sercu rychłe polepszenie tej doli; w tym celu widzi jedyną drogę do ustalenia wynagrodzenia przez kraj lub państwo w miarę zapatrywania posłów. Mowca przytacza też rozporządzenie konsystorskie, regulujące pobory organistów z „Jura stolae", zaleca zamianę petyty na kwotę pieniężną, jeżeli się da, w przeciwnym razie za czynności organistów przy nabożeństwach stałych, jako wynagrodzenie, winien X. proboszcz wypłacać organiście miesięcznie przynajmniej po 20 koron z majątków i dochodów kościelnych, tudzież w razie potrzeby i z własnego datku, wreszcie udzielać organistom dochodu z kolendy i opłatków.

Do tego wynagrodzenia na razie, zanim wejdzie w życie inne ustawowe, organiści mają prawo i odmówione im być nie może, w razie przeciwnym należy się odnieść do Konsystorza.

Co do ubezpieczania się organistów w rządowym zakładzie pensyjnym, władza konsystoryalna nic przeciw temu niema, zaś co do kwalifikacyi organistów postanowiono ukończenie szkoły organistowskiej lub złożenie egzaminu, bez którego na posadę organista nie może być przyjęty. Gdyby się gdzieś inaczej stało, komitet organistów może u władzy konsystoryalnej żądać pociągnięcia przyjętego do egzaminu lub wydalenia z posady, co niewątpliwie nastąpi. — Przew. X. Delegat zakończył szczerem życzeniem wyniku jak najkorzystniejszych rezultatów. Wszystkie wskazówki Najczcigodniejszego Delegata tchnęły życzliwością, a trafne uwagi zasługiwały na zastosowanie. W kwestyach spornych radzi Przew. X. Delegat badać sprawę dokładnie, w sprawach zabranych gruntów poleca przejrzeć hipotekę, w sprawach zawodowych radzi udawać się do źródła, a już co do porachunków, że dany Ksiądz-Poseł, jak n. p. w wiadomym wypadku odnosi się nieżyczliwie do sprawy organistów na posiedzeniu danego stronnictwa, poleca osobiście do niego wystosować zapytanie. Co do ochędostwa Domu Bożego nic złego, jeśli organista o to dba — lecz zdaniem naszem nie może to być wzięte jako obowiązek, gdyż mogłoby to być precedensem dla innych. Kończąc swoje przemówienie, Przew. X. Delegat radzi organistom łączyć się w sprawach społecznych z ludźmi uczciwymi, gdyż tylko tacy mogą być przyjaciółmi".

Pielgrzymka do Lourdes. X. Maryan Poprawski, wikaryusz archikatedralny w Poznaniu (ul. Seminaryalna 2) ogłasza odezwę w sprawie pielgrzymki do Lourdes na kongres eucharystyczny, który się odbędzie między 22 — 26 lipca. Wedle tej odezwy przygotowuje się osobna pielgrzymka z Poznańskiego, która zamierza zwiedzić po drodze szereg rozmaitych miejscowości znanych z historyi i z publicystyki. Odezwę tę podajemy przy końcu numeru w ogłoszeniach, ale tutaj zwracamy na to uwagę.

Do sprawy ruskiej.

(Ciąg dalszy).

Artykuł „Misyonara: Przejście na łaciński obrządek.

I w takim strasznym stanie znajduje się ten, co bez wyraźnego pozwolenia od samego Ojca św. przeszedł na łacińskie.

Czy może to nie jest strasznem, gdy człowiek znajduje się w niebezpieczeństwie każdej chwili być potępionym na wieki? I czy rozumnym jest ten, kto tak przechodzi na łacińskie?

Aby temu zaradzić wydał Ojciec św. taki rozkaz: zabrania jak najostrzej przechodzić z ruskiego obrządku na łaciński bez osobnego pozwolenia samego tylko Ojca św.

W tem rozporządzeniu Ojca św. czytamy te słowa:

„Każdy jest obowiązany trzymać się zawsze obrządku, w którym się urodził. Każdego przejścia na inny obrządek, dokonanego jakimbądź sposobem, choćby już od dawien dawna, zakazuje się raz na nowo i jak najostrzej. A jeśliby kto i przeszedł, to takie przejście jest całkiem nieważne tak, jakby go nie było. Następnie nie wolno nikomu przechodzić na drugi obrządek bez osobnego pozwolenia Rzymskiego Papieża".

Następnie zarządził Ojciec św., że choćby nawet sam biskup drugiego obrządku np. łaciński biskup, pozwolił komuś przejść i przyjął go do łacińskiego obrządku, to i takie pozwolenie i takie przejście jest nieważne bez pozwolenia Ojca świętego.

Oprócz tego zarządził Ojciec św. jeszcze jedną bardzo a bardzo ważną rzecz, a mianowicie:

„Ani św. Sakrament Chrztu, udzielony przez kapłana cudzego obrządku, ani Spowiedź święta przed takim kapłanem, ani Komunia św. przyjęta w cudzym obrządku, ani Ostatnie olejem św. Namaszczenie udzielone przez księdza cudzego obrządku, choćby kto nawet umyślnie przyjął te św. Sakramenty w tym zamiarze, by przejść na cudzy obrządek, to wszystkoto nie może uczynić przejścia ważnem.

Co to znaczy to słowo „nieważny"? — „Nieważny" znaczy taki, jakby go całkiem nie było. Np. człowiek żonaty ma żonę i żeni się z drugą. Czy ta druga staje się jego żoną? Nie! Czemu? Bo ślub był nieważny! A więc „nieważny" znaczy tylko — że niezdały, do niczego, daremny, nijaki, żadny, nic nie wart. I czy tacy małżonkowie, których ślub był nieważny, mogą razem mieszkać? Nie mogą! A co mają robić? Muszą się rozejść.

Teraz wrócimy do naszej sprawy. Jeśli kto przeszedł na łaciński obrządek, a nie miał na to pozwolenia od Papieża Rzymskiego, czy to przejście ważne, Czy nie? Nieważne. To cóż trzeba zrobić? Wrócić się nazad do swego. A jeśli kto przeszedł nieważnie, nieprawnie, to co? To tak, jakby siedział z kim na wiarę! (Co za porównanie! uw. tł.) A jak grzechem wielkim jest siedzieć z kim na wiarę, tak i grzechem jest być nieprawnie w cudzym obrządku.

Teraz słuchajcie dalej. Jeśliby tak było:

1) Jest ruska rodzina. Mieszkają we wsi, gdzie niema ma ruskiego księdza, a jest tylko łaciński. Dał im P. Bóg dziecinę; ale oni zaraz spostrzegli, że dziecko bardzo słabe i może prędko umrzeć. By ratować duszę dziecka, niosą je do łacińskiego księdza, by on je ochrzcił. I on ochrzcił. Czy przez to dziecko łacińskiego obrządku? Nie i po stokroć nie! Czemu? Bo Papież Rzymski zakazał!!

2) Spowiada się Rusin przed łacińskim księdzem. Czy przez to przeszedł na łacińskie? Nie! Czemu? Bo Papież Rzymski zakazał!

3) Komunikuje się Rusin u łacińskiego księdza. Czy przez to przeszedł na łacińskie? Nie! Czemu? Bo Papież Rzymski zakazał!

4) No, a jeśli kto nie chce słuchać rozkazu Papieża Rzymskiego, to co o nim powiedzieć? A no powiedzieć, że taki człowiek jest jakby jaki poganin i jawnogrzesznik! A jeśli ktoś drugiego namawia do przejścia na łacińskie, to tem samem namawia do nieposłuszeństwa Kościołowi, a tedy i o tym możemy powiedzieć, że jest jak „faryzeusz lub celnik".

A więc znacie już, drodzy Bracia, wolę i rozkaz Ojca św. Ale nie tylko wy znacie. To zna cały świat. A jednak są tacy zaślepieni ludzie, którzy namawiają Rusinów do przechodzenia na łacińskie, zapisują ich do swoich ksiąg metrykalnych polskich, każą im mówić po polsku, modlić się po polsku, chrzcić dzieci według łacińskiego obrządku, nie chodzić do ruskiej cerkwi i wmawiają w nich, że oni już nie są Rusinami, ale Polakami.

Czy ci, którzy tak postępują, słuchają św. katolickiego Kościoła, czy nie? Nie słuchają. Czy oni są dobrymi katolikami, czy nie? Niedobrymi! Czy można ich w tem słuchać, czy nie? Nie można!

Ktobądź oszukuje Rusinów, ciągnie ich na łaciński obrządek i wmawia w nich, że to „wszystko jedno, jeden Pan Bóg, jedna spowiedź, jedna Komunia święta". Czy to naprawdę wszystko jedno? Nieprawda! Czemu? Bo to, co jest zakazane, a to, co jest dozwolone — nie jest „wszystko jedno". Grzech nie jest to samo, co cnota; nieposłuszeństwo nie jest to samo, co uległość. W raju były wszystkie owoce bardzo dobre. A czemuż pierwsi rodzice, zjadłszy jabłko, zostali wygnani z raju i stracili łaskę Bożą? Czy może to jabłko było niedobre? Gdzie tam! Było bardzo dobre. A czemuż ściągnęło na Adama i Ewę taki straszny gniew Boży? Bo było zakazane, bo Pan Bóg zabronił go jeść. Na pierwsze wejrzenie mogło się zdawać, że to „wszystko jedno", a jednak nie było „wszystko jedno".

Tak samo ma się sprawa z obrzędami ruskim i łacińskim. Oba bardzo dobre, ale łaciński jest dla Rusina wzbroniony, a stąd nie jest „wszystko jedno".

Dok. nast.

Bibliografia.

Zyciorys sługi Bożego Dominika Savio, wychowanka wielebnego księdza Bosko w Turynie, napisany przez wiel. ks. Jana Bosko. Przekład z włoskiego. Nakładem Księży Salezyanów w Oświęcimie. Cena 80 hal. —

Dnia 11. lutego r. b. Ojciec św. Pius X. zatwierdził dekret św. Kongr. Obrzędów w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego Dominika Savio. Oto słowa dekretu, streszczające życie tego młodzieniaszka:

„Urodził się w Ripa koło Chieri 2-go kwietnia 1842 r. z ojca Karola i matki Róży Gaiato. Jako siedmioletnie dziecię, w nagrodę za pobożność i niewinność, został przypuszczony do 1-ej komunii św. Niebawem też miłość jego ku Najśw. Eucharystyi tak wzrosła, iż gdy 1854 r. przybył do Oratoryum Salezyańskiego w Turynie, często jakoby w zachwycie po trzy godziny i dłużej przebywał na gorącej modlitwie u stóp Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie utajonego. Bogarodzicę Najśw. Maryę Pannę czcił jako matkę, a dla pożytku duchownego swych towarzyszów założył stowarzyszenie Niepokalanej. Dlatego też przełożeni, uznawszy w chłopcu duszę wzniosłą i szlachetną, oraz usposobienie skłonne do znoszenia uraz i krzywd, pokładali w nim jak najpiękniejsze nadzieje; sam zaś był on wzorem budującym dla rówieśników, którzy też od niego przyjęli znane słowa: raczej umrzeć, aniżeli zgrzeszyć. Na progu wieku młodzieńczego popadł w ciężką chorobę, wskutek której, lubo niechętnie, zmuszony opuścił Oratoryum i wrócił do rodziców. Pomimo najtroskliwszych zabiegów lekarskich choroba wzmagała się z dnia na dzień — znosił ją spokojnie i mężnie.

W piętnastym roku swego życia zasnął pobożnie w Panu 9-go marca 1857 r. opłakiwany przez wszystkich i czczony dla swoich cnót. Za życia był ulubieńcem Czcig. Sługi Bożego Jana Bosko, który go oceniał nie podług lat, ale ze względu na cnotę: życie bowiem niepokalane, to niejako sędziwy, a pobożny wiek. Po jego śmierci napisał żywot, w którym swego Dominika nazwał z czułością różanym kwiatem wiosennym i lilią nad wodami".

Żywot ten polecamy gorąco naszej ukochanej młodzieży. Ma wyjść wkrótce w drugiem wydaniu. Napisany jest w sposób prosty, jasny. *Z* każdej kartki wieje serdeczne przywiązanie wielkiego wychowawcy ku swej chlubie. Książeczka zachęci niejedną młodzieńczą duszę do umiłowania cnoty. *Al.*

Ks. Nikodem Cieszyński. **Ecce Homo! Siedm kazań pasyjnyhc.** Poznań 1914. Str. 67. Cena 1 mk.

Kazania te otrzymaliśmy dopiero w ostatnich tygodniach W. Postu, więc nie mogliśmy ich ocenić w czasie właściwym. Przypuszczamy, że szan. Autor jest jeszcze kapłanem młodym. Ma on widocznie talent kaznodziejski, czytał dużo i kształcił się, więc spodziewamy się po nim dużo, jeżeli pracować będzie dalej. Są tu ustępy piękne, pełne namaszczenia i polotu (jak np. zakończenie 7-go kazania), styl jest dobry i zrozumiały także dla niewykształconych słuchaczy. Są jednak i niektóre drobniejsze usterki, których kaznodzieje powinni unikać, jak np. frazes książkowy na str. 7: „Wyciągniemy z tego spostrzeżenie". Tamże są doczepione do pojmania P. Jezusa sumaryczne wyliczania z historyi polskiej: „Współrodacy czernili zasługi wielkich ludzi, jak Zamoyskiego, Skargi, Sobieskiego, Mickiewicza, pożytecznych instytucyi, jak Jezuitów!" Za dużo cytuje Autor m. zd. wierszy z pieśni kościelnych.

Zresztą przyznajemy chętnie kazaniom tym zalety niemałe.

X. A.

Z prasy peryodycznej.

Wiadomości misyjne, pismo poświęcone OO. Misyonarzom w Mazranhill w połudn. Afryce Nr. 5 zawiera: Dom nasz misyjny pod wezwaniem »św. Pawła«. — Przebaczenie (Wiersz). — Kaferya w dawnych czasach. — Święta Godnie na stacyi misyjnej. — Dinizulu, ostatni król zulski. — Dingindawo opuszczony. — Śmierć króla Dinizuli. — Boże narodzenie w Monte Cassino. — Moje odwiedziny u chorych. — Wartość ludzkiej duszy. — Dzieci w czyśćcu. — Ze skarbnicy ziemi. — Stary różaniec. — Kim jest św. Józef? — Śmierć straciła grozę.

Dodatek: Zdrowaś Marya! (Wiersz). — Podróż do wschodniej Afryki. — Sieć, na którą się duszę łapie. — Dobre nie ginie. (Wiersz). — Dobre dzieci.

Z Domu Rekolekcyenego we Lwowie.

Porządek ćwiczeń duchownych w Domu Redolekcyjnym we Lwowie ul. Dunin-Borkowskich 11. Na czas od 1. lipca do 31 grud. 1914. Od 6—10 lipca dla kapłanów; od 17—21 lipca dla pp. Nauczycieli; od 17—21 sierpnia dla kapłanów; od 24—28 sierpnia dla XX. katechetów; od 21—25 września dla kapłanów; od 19—23 października dla kapłanów; od 23—27 listopada dla kapłanów; od 4—8 grudnia dla Obywateli ziemskich i Sodalicyi Maryańskiej; od 14—16 grudnia dla kapłanów ruskich; od 27—31. grudnia dla XX. katechetów.

Dom rekolekcyjny stoi otwarty na usługi dla ludzi wszystkich innych stanów i zawodów (pp. organistów, rękodzielników, kupców, oficyalistów prywatnych, akademików, kandydatów stanu duchownego) pragnących w nim odprawić rekolekcye. Powinni jednak Aspiranci wcześnie (w grupach przynajmniej na miesiąc przed terminem) uwiadomić Zarząd Domu Rekolekcyjnego o swojem postanowieniu.

Nadesłane.

Pielgrzymka do Lourdes. W czasie między 22 a 26 lipca odbędzie się w słynnem z objawień Najśw. Maryi Panny mieście francuskiem Lourdes tegoroczny kongres eucharystyczny.

Jest życzeniem Najprzewiel. Księdza Biskupa dr. Likowskiego, aby z naszych dyecezyi zorganizowała się osobna pielgrzymka. W tym celu niech się zgłoszą czciciele Najśw. Sakramentu i Matki Bożej, pragnący wziąść w pielgrzymce udział, do niżej podpisanego.

Koszta z Poznania do Lourdes przez Berlin, Kolonię, Paryż, Bordeaux i Bayonne (nad Atlantykiem) oraz z powrotem przez Tuluzę, Cette (nad Morzem Śródziemnem), Avignon (pałac papieży), Lyon, Solurę (nagrobek Kościuszki), Genewę, Einsiedeln, Zurych (wycieczka parowcem do Rapperswylu), Stuttgart, Erfur i Hallę do Poznania wyniosą włącznie z wydatkami na kartę kongresową, kartę legitymacyjną, oznaki, druki itp. III. kl. 175 mk., II. kl. 275 mk. Na utrzymanie wraz z pomieszkaniem w Lourdes i noclegami w drodze na cały czas, tj. przez 17 dni, należy liczyć 125—175 mk., tak że cała podróż ze wszystkiem będzie kosztowała około III. kl. 300 mk., II. kl. 400—450 mk.

Wyjazd z Poznania prawdopodobnie wieczorem 15. lipca; w drodze do Lourdes zwiedzenie Kolonii i Paryża (przez 2—3 dni); w drodze powrotnej zwiedzenie Lyonu i okolicy Zurychu. Do Poznania wróci pielgrzymka 1. sierpnia.

W razie przyznania zniżonych cen na kolejach żelaznych koszta podróży zmniejszyłyby się. Aby zniżkę uzyskać i módz na czas zamówić sobie osobne wagony, pomieszkania w Lourdes (pobyt 4—5 dni) i w drodze noclegi (w Kolonii, Paryżu, Lyonie i Zurychu), uprasza się o spieszne zgłoszenia z wymienieniem nazwiska, stanu i miejsca zamieszkania najpóźniej do 1-go czerwca. Zgłoszeń późniejszych nie będzie można uwzględnić. Przy zgłoszeniu dołączyć należy wpłatę 40 mk. z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes".

Pieniądze będą złożone na osobnej książeczce oszczędności w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Kto wpłaty tej nie nadeśle przy zgłoszeniu lub najpóźniej do 1-go czerwca, tego do uczestników pielgrzymki naszej się nie zaliczy. Kto udział swój do 1-go czerwca cofnie i nie postara się w swe miejsce o zastępcę, może odebrać wpłatę z odciągnięciem 15 mk.

Dla tych osób, które w Berlinie i w Kolonii się dołączą, zmniejszą się koszta o tę sumę, która wynosi za jazdę z Poznania do Berlina, odnośnie do Kolonii.

Szczegółowe wiadomości ogłoszę z początkiem czerwca. Pątnicy odbiorą nadto osobne objaśnienia i regulamin oraz dokładny plan podróży w pierwszych dniach lipca.

Z poważaniem

wikaryusz archikatedralny *X. Maryan Poprawski*

Poznań ul. Seminaryjna 2.

Ogłoszenia.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Ks. Dr. Aleksander Pechnik.** **Z drukarni J. Chęcińskiego we Lwowie, ul. L. Sapiehy 77. (dom własny).**